

# Canton CHRONO 507 DC

## Czas na pokolenie MP3

W firmowej prezentacji serii *Chrono* pojawia się obnażony, wytatuowany, rozczochrany, aczkolwiek dobrze wyrzeźbiony nastolatek w dynamicznej pozie wysoku z gitarą (tylko w jego wyobraźni), a pod zdjęciem komentarz: „Twój styl jest głośny i wyrazisty. Życie jest zbyt krótkie... Znacznie lepiej podkręcić muzykę na pełny regulator i naprawdę dać czadu. A pukanie w ścianę – z czasem ustanie. W końcu nie zawsze jesteś w domu!”



Firma Canton chyba po raz pierwszy zdecydowała się przedstawić tego typu produkt, i to w taki właśnie sposób. Nie oznacza to, że dotychczasowe są bardzo tradycyjne i konserwatywne – wręcz przeciwnie, od pewnego czasu w Cantonie dominuje „lifestyle”, ale wyrażony w sposób też już utrwalaony, bezpieczny, nieagresywny, adresowany do niemieckiej kadry zarządzającej, zmieniającej co parę lat wystrój apartamentu. Canton to firma szacowna, do tej pory dbająca o klientów usatkwowanych, raczej zamożnych, chociaż nie zawsze gotowych poświęcać na audio i kino domowe wiele pieniędzy („zbyt wiele pieniędzy”) – stąd w ofercie również produkty niskobudżetowe. Jak dotąd, zbyt mało wyraziste dla ludzi bardzo młodych. Na rynku hi-fi klient lojalny to klient bardzo ceniony. Jednak mimo postępu medycyny i coraz dłuższego wieku emerytalnego... no cóż, trzeba pozyskiwać nowych i młodych. Im młodszych, tym lepiej, bo potem wchodząc w program lojalnościowy, będą w sumie klientami najdłużej.

Oczekiwania odbiorcy musi spełniać wygląd, brzmienie i cena. W związku z ceną mam największe wątpliwości – 3000 zł za samą parę kolumn to nie jest propozycja spodziewana przez typowego młodego konsumenta, którego namawiamy na to, aby przesiadł się na coś lepszego z empetrójki za kilkaset złotych. W serii *Chrono* nie ma dla niego nic ciekawszego – mniej kosztują *Chrono 502*, ale też wcale niemało, bo 2000 zł, a co najgorsze, to głośniki podstawkowe – za taką cenę monitory dla tego gościa z reklamy? Skacze on przecież na tle największych w serii *Chrono 509*, i nic dziwnego że skacze, jeżeli takie paczki, kosztujące 4000 zł, dostał w prezencie na osiemnastkę. Ale takich, którzy w tym wieku mogą sobie pozwolić na podobny wydatek, nie jest wielu, wbrew pozorom również w Niemczech. Tutaj marketingowy plan Cantona jest trochę niejasny.

Co do wyglądu, to się zgadzam. W pierwszej styczności, jeszcze przed zaznajomieniem się z „odmładzającą” rolą serii *Chrono*, nie odniosłem najlepszego wrażenia – za dużo tu połysku, za mało skromności, właściwszej temu zakresowi cenowemu, gdy nie można wyeksponować tylko najlepszych materiałów. Wykonanie niektórych elementów obudowy nie jest perfekcyjne (połączenie przedniej ścianki z korpusem), lakierowany czarny front błyszczy się, pozostałe powierzchnie oklejono folią winylową. Nie jest to ani wstyd, ani szczyt elegancji, ale w kontekście przewidywanego odbiorcy tych kolumn wypada uznać, że ich wzornictwo jest całkiem powściągliwe i zawiera tylko minimalną dawkę club/hip/rapowego stylu. Przecież błyszczące metalowe membrany to i tak obowiązujący punkt całego programu Cantona, a błyszczący czarny front... takie czasy. Do tego dochodzą już tylko aluminiowe pierścienie, jako żywo altusowe („New Old Stock” z Tonsilu?) – i gotowe. Zdradzę już tutaj, że brzmienie jest podobnie wypośrodkowane i dlatego ostatecznie *Chrono* wcale nie muszą ograniczyć swoich wpływów tylko do sektora trampkowego. Tym bardziej, że w serii są wszystkie elementy potrzebne do skompletowania kina domowego – poza trzema wymienionymi już „głównymi” konstrukcjami, również centralny 505 Center, naścienne 501 i subwoofer AS 525.

Technicznie 507 DC jest układem... no właśnie, ponownie nie symetrycznym, na jaki wygląda, ale dwuipółdrożnym. Piszę ponownie, bo to sytuacja już niemal typowa dla niemieckich konstrukcji (miesiąc temu – Magnat Quantum 605). Kolumna ma niespełna metr wysokości, stąd głośnik wysokotonowy wylądował na wysokości ok. 70 cm – trochę nisko, co będzie miało wpływ na tworzenie podobnie nisko położonej sceny dźwiękowej.

Obywa głośniki 18-cm napędzają wspólny układ bas-refleks, obudowa jest więc jednokomorowa, z pojedynczym tunelem wyprowadzonym na tylnej ścianie, i to dość nisko, niedaleko gniazda. Takie położenie pozwala

maksymalnie wykorzystać obecność powierzchni odbijających w pomieszczeniu do zwiększenia intensywności basu (otwór znajduje się zawsze blisko podłogi, a może też znaleźć się blisko tylnej ściany).

Front obudowy ma 2 cm grubości, w środku znajdują się dwie poprzeczki – skromne wzmocnienie, jak na standardową obudowę wolnostojącą. Jest za to wyodrębniony cokół, w który możemy wkręcić kolce – są na wyposażeniu. Maskownica jest dość cienka – jeden centymetr – ale brak wyprofilowań na krawędziach jej otworów prawdopodobnie będzie powodował zmiany na charakterystyce. Nie po to jednak kupuje się kolumny o takim blasku, aby blask ten ukrywać pod czarną szmatą.



**Aluminiowe pierścienie odkręcają się jak w starych Altusach. Ta estetyka w intencjach Cantona ma swojego młodocianego adresata, ale w Polsce może się też przyjąć wśród zupełnie dorosłych...**

## ODSŁUCH

Po zapoznaniu się z firmowym credo (które zacytowałem we wstępie), nabrałem do brzmienia Chrono 507 większego szacunku. Bo jak na produkt adresowany do takiego odbiorcy, brzmienie jest nie pozbawione sensu, a do tego wręcz wyrafinowane. Nie ma tu żadnej ironii. Nie znając założeń, jakie przyswiecały konstruktorom (a nie znalazłem ich podczas odsłuchu, na stronie internetowej zajrzałem później), nie wpadłbym na to, że odbiorca został tak ściśle określony. Jednak kiedy już się o tym dowiedziałem, nie byłem zdziwiony. Teraz wszystko się zgadza. Chrono 507 to typ o bardzo wyrazistym stylu. Ta wyrazistość nie zasadza się na jakimś odkrywczym ukształtowaniu charakterystyki. Pewne wykonturowanie, czyli wzmocnienie skrajów pasma, wcale nie określa w największym stopniu brzmienia Chrono 507. Zresztą taki zabieg nie byłby niczym zupełnie nowym w kolumnach Cantona (choć też nie definiuje obowiązującej szkoły brzmienia dla tej firmy). Pod tym względem, w ramach ogólnego oglądu typu charakterystyki, w Chrono 507 nie dzieje się nic specjalnego. Wchodząc w detale można stwierdzić, że bas jest wzmocniony, i to wzmocniony bardziej niż wysokie tony. W zakresie wysokich tonów też nagromadzono dużo energii, ale w tym przypadku nie mamy do czynienia z takim sposobem ich wyeksponowania, które prowadziłyby do rozjaśnienia. Bas, chociaż mocny, nie zaciemnia brzmienia. Tym bardziej go nie ociepla, nie zmiękcza, nie zaokrągla. Na basie nie są co prawda rysowane

precyzyjne kontury, ale zakres ten jest dynamiczny, w tempie dobrze zdyscyplinowany. Również dość jednostajny, nie zajmuje się różnicowaniem barw, faktur itp., a po prostu wymiata – sprawnie i bez ociągania. Góra pasma skłonności do subtelności, nie jest też dosłownie ostra. Pewne nagrania skłoniły mnie do zanotowania, że ma „trzaskający” charakter. Niewiele nowego dodam na temat średnich tonów – szybkich, wyrazistych, mało plastycznych. I teraz z powrotem do wrażeń ogólnych – podobny klimat w całym pasmie, aktywny udział wszystkich podzakresów, ich płynne połączenia, tworzą wrażenie dobrej spójności, która tym razem nie jest jednak łagodnością i grzecznością brzmień zaokrąglonych na skrajach pasma, skupionych wokół średnicy i pozbawionych „pazura”. Nawet przy swoim dobrym zrównoważeniu, Chrono potrafią dać obiecwanego czadu. One wręcz nie potrafią go nie dać. Brzmienie jest ciągle dobitne, bezpośrednie, siarczyste. Czy można powiedzieć: „żywe”? Dla mnie najlepiej rozumiana żywość nie musi mieć aż tyle drapieźności, powinna za to mieć większą barwność, naturalność i jednak odrobinę miękkości. Brzmienie 507 jest trochę mechaniczne, metalicznie podbarwione, co jednak w stu procentach pasuje do profilu określonego przez samego producenta. I ja czuję się zwolniony od wydobywania audiofilskich klimatów, zróżnicowania – czego po prostu tutaj nie ma, bo dziarskość Chrono 507 polega na swoistej monochromatyczności, zwiększającej dynamikę.

**Młody człowiek liżnie trochę audiofilskiej oglady, gdy zastosuje bi-wiring. A jak potem powie, że usłyszał różnicę, będzie już audiofilem pełną gębą.**

Cztery cewki, pięć kondensatorów, dwa rezystory – zwrotnica jest dość rozbudowana, działają w niej filtry 2. i 3. rzędu, tylko największy kondensator – 1000  $\mu$ F – samodzielnie tworzy filtr 1. rzędu, ale to ponadprogramowy filtr górnoprzepustowy dla głośników nisko/nisko-średniotonowych, które w ten sposób są odciążane od najniższych częstotliwości, które mogłyby spowodować ich uszkodzenie. Stąd w nazwie symbol DC, sygnalizujący że prąd stały no pasaran.

Trzeba pogodzić się z dość nisko położoną sceną, jak w praktycznie każdej kolumnie z podobną konfiguracją przetworników. nochromatyczności, zwiększającej dynamikę.

Przy tym bez żadnego przymusu stwierdzam, że Chrono 507, przy całym swoim zawadiackim charakterze, są poprawne tonalnie i analitycznie. Dlatego są może nawet bardziej uniwersalne, niż zakładał to producent, bo uznanie dla takiego stylu nie musi być wcale kwestią wieku i tatuazu odbiorcy. Zwłaszcza że mając do wydania 3000 zł i optując za kolumnami wolnostojącymi, nie możemy za bardzo wybrzydnąć i żądać najwyższych audiofilskich kwalifikacji.

## CHRONO 507 DC

Cena (para)[zł]  
Dystrybutor

3000  
HORN DISTRIBUTION  
www.horn.pl

### Wykonanie

Mocny, trochę obcesowy, ale przecież zamierzony efekt wzorniczy – kolumny adresowane głównie do pokolenia MP3. Jakość materiałów i techniki typowa dla tego zakresu cenowego.

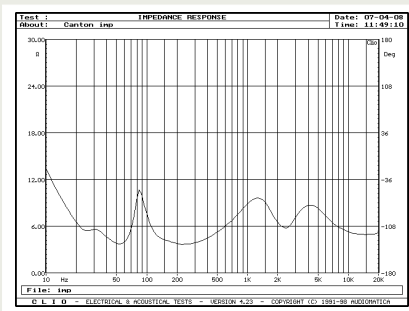
### Parametry

Charakterystyka wykonturowana, ale w sposób nie-przesadzony – przede wszystkim wzmocnienie niskich częstotliwości, w mniejszym stopniu wysokich, środek pasma dobrze wyrównany. Impedancja 4 om, efektywność 87 dB.

### Brzmienie

Jednorodne, mocne, bezpośrednie. Masa i uderzenie basu, siła podmetalizowanej średnicy i błyszczącej góry pasma. Dobra równowaga tonalna, bardzo dobra dynamika, umiarkowana przestrzenność. Sporo detalu, ale mało subtelności.

# LABORATORIUM Canton CHRONO 507 DC

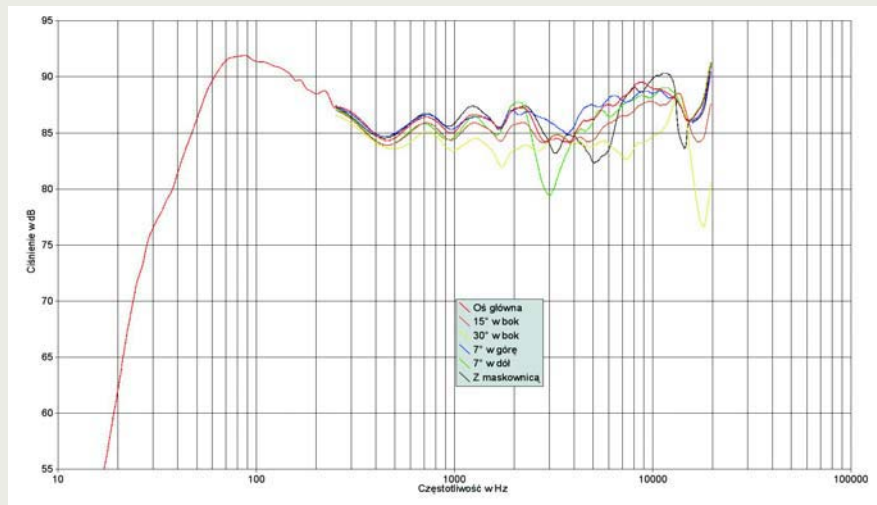


rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

<b>Impedancja znamionowa</b> [ $\Omega$ ]*	4
<b>Efektywność</b> (2,83 V/1 m) [dB]*	87
<b>Moc znamionowa</b> [W]**	110
<b>Wymiary</b> (WxSxG) [cm]	95 x 19x 29
<b>Masa</b> [kg]	16

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta

Kształt charakterystyki przetwarzania Chrono 507 DC nie jest liniowy, ale dobrze znany i ogólnie lubiany przez większość klientów. Wyraźnie wyeksponowano zakres niskich tonów, które osiągają szczyt przy ok. 80 Hz na poziomie 6 dB wyższym od pułapu z zakresu średniotonowego. Poniżej 60 Hz charakterystyka szybko opada, ale punkt -6 dB względem średniego poziomu charakterystyki pojawia się nisko – przy 40 Hz, a -10 dB przy 30 Hz, mimo zastosowania



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

filtra dolnozaporowego. Taki bas będzie się młodzieży podobał – dużo i nisko.

Wysokie tony też są wzmacnione, ale już delikatniej, średnio o 3 dB. Na osi 7° w dół pojawia się osłabienie przy 3 kHz, na osi 7° w górę nie dzieje się nic niepokojącego, sytuacja jest bardzo podobna do obserwowanej na osi głównej; również pod kątem 15° w płaszczyźnie poziomej charakterystyka jest dobrze wyrównana. Również maskownica nie wywołuje bardzo

poważnych niepokojów – widać dołek przy 5 kHz, ale nie jest on głęboki. W najwyższej oktawie widać charakterystyczne dla wielu metalowych kopulek osłabienie poprzedzające rezonans (break-up), który „zdążył” pojawić się na samej granicy badanego przez nas pasma – przy 20 kHz; nie jest on jednak wysoki.

3,5 omowe minimum nieco powyżej 200 Hz określa 4 omową impedancję znamionową. Efektywność wynosi 87 dB. Jest dobrze.

Większe cewki rdzeniowe, mniejsze powietrzne, większe kondensatory elektrolityczne, mniejsze foliowe – to standardowy podział ról w konstrukcjach średniobudżetowych.

18-cm głośniki niskotonowy i nisko-średniotonowy są różnie filtrowane, ale ich budowa jest identyczna. Kosze z ABS-u, magnesy 9-cm – bez rewelacji, bez kompromitacji.



Głośnik wysokotonowy to kopułka aluminiowo-manganowa, osłonięta metalową siatką, lekko cofnięta względem frontu za pomocą tubowego wyprofilowania zewnętrznego pierścienia.

Membrany 18-cm głośników są aluminiowe, górne zawieszania mają spłaszczony profil, wprowadzony przez Cantona początkowo do modeli z najwyższej serii Vento, a teraz również do Chrono.

